

T. XXV (2022) Z. 3 (67)

ISSN 1509-1074

10.24425/rhpp.2022.142655

ROCZNIK**HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Remembrance of the January
Uprising (1863–1864)
in the Polish-language press
in the United States
at the turn of the 20th century

**Pamięć o powstaniu
styczniowym na łamach
prasy polonijnej w USA
na przełomie XIX i XX w.**

Wydział Humanistyczny
Politechnika Koszalińska
ul. Kwiatkowskiego 6c
PL 75-343 Koszalin

e-mail: krzysztof.wasilewski@tu.koszalin.pl
<https://orcid.org/0000-0002-5378-2822>

**Krzysztof
WASILEWSKI**

KEY WORDS:

Poland in the 19th century, January Uprising of 1863–1864, Polish-language press in the United States, remembrance, collective memory, national identity

SŁOWA KLUCZOWE:

powstanie styczniowe, prasa polonijna, amerykańska Polonia, pamięć zbiorowa, tożsamość narodowa

ABSTRACT

At the turn of the 20th century, the January Uprising of 1863 was one of the focal points of Polish collective memory, shared by the Polish communities abroad.

Their press marked the subsequent anniversaries of the Uprising with due solemnity, highlighting its importance for the history of the nation and seeking to engage its readers in a common show of respect. Editors of the Polish-language newspapers in the USA followed the same line, using the commemoration as a means to consolidate the unity of the Polish-American community.

ABSTRAKT

Na przełomie XIX i XX w. powstanie styczniowe było tym wydarzeniem, które stanowiło jeden z fundamentów budowy pamięci zbiorowej Polaków, również tych przebywających na obczyźnie. Prasa polonijna przypominała o kolejnych rocznicach tego zrywu, wskazując na jego znaczenie dla dziejów narodu oraz budując właściwe postawy wśród polskiej emigracji. Tak też było w przypadku polskojęzycznych tytułów prasowych wydawanych w USA, które poprzez odniesienia do przeszłości starały się zbudować jedność polonijnej społeczności.

Streszczenie

Artykuł analizuje sposób, w jaki polonijna prasa w Stanach Zjednoczonych z przełomu XIX i XX w. pisała o powstaniu styczniowym. Przyjęta została bowiem teza, że artykuły prasowe, drukowane przy okazji kolejnych rocznic zrywu niepodległościowego z 1863 r., spełniały nie tylko funkcję informacyjną, lecz przyczyniały się do kształtowania pamięci zbiorowej amerykańskiej Polonii. Z tego powodu wydaje się niezwykle ważne, aby poznać główne ramy tego dyskursu pamięci, jako jednego z elementów budowy tożsamości narodowej polskiego wychodźstwa w USA. Analizę prasowego dyskursu o powstaniu styczniowym rozpoczęto od wydań poszczególnych tytułów z roku 1888, na który przypadła dwudziesta piąta rocznica wybuchu powstania, zakończono zaś na roku 1913, kiedy świętowano półwiecze styczniowej insurekcji. Był to bowiem okres masowej emigracji z ziem polskich do USA oraz kształtowania się zrębów nowoczesnej tożsamości narodowej, której jednym z fundamentów jest pamięć zbiorowa.

Wstęp

W dobie porozbiorowej prasa polskojęzyczna realizowała wiele funkcji tradycyjnie należących do instytucji państwowych¹. Za jedną z najważniejszych należy uznać kształtowanie pamięci zbiorowej społeczeństwa jako fundamentu tożsamości narodowej. Przypominając ważne wydarzenia i postacie z historii państwa i narodu oraz wskazując obowiązujący sposób narracji o nich, prasa budowała wśród czytelników poczucie jedności, złączonej nie tylko wspólnotą języka czy religii, ale także wspólnotą dziejów². Co więcej, odgrywała ważną funkcję integracyjną. Poprzez przybliżanie i tłumaczenie historii, tradycji czy kultury kraju osiedlenia gazety i czasopisma polskojęzyczne stawały się łącznikami między dawną a nową ojczyzną³. Trudno odmówić racji wybitnemu znawcy tematu Janowi Kowalikowi, który pisał o polskiej prasie na obczyźnie, że „tkwi w tym zjawisku coś z impulsywności instynktu samoobrony narodowej i coś z norwidowskiej pasji wyrażania siebie, «aby pozostał ślad»”⁴. Nie sposób zatem badać ten segment prasy wyłącznie jako kroniki dziejów zbiorowości imigrantów w tym czy innym kraju. Należy uwzględnić również rolę kronikarza jako współkreatora tożsamości narodowej.

Zadaniem niniejszego artykułu będzie przybliżenie sposobu, w jaki prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych z przełomu XIX i XX w. pisała o powstaniu styczniowym. Przyjęta została bowiem teza, że artykuły prasowe drukowane przy okazji kolejnych rocznic zrywu niepodległościowego z 1863 r. nie tylko spełniały funkcję informacyjną, lecz także przyczyniały się do kształtowania pamięci zbiorowej amerykańskiej Polonii. Analizę prasowego dyskursu o powstaniu styczniowym rozpoczęto od wydań poszczególnych tytułów z roku 1888, na który przypadała

¹ Por. *Wprowadzenie*, [w:] *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 r. do współczesności)*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2002, s. 8.

² Por. R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 346–347.

³ A. Paczkowski, *Rola prasy polonijnej w procesie integracji Polonii (na przykładzie Francji)*, „*Studia Polonijne*” 1983, t. 6, s. 153–154.

⁴ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. II, red. T. Terlecki, Londyn 1965, s. 381.

25. rocznica wybuchu powstania, zakończono zaś na roku 1913, kiedy świętowano półwiecze styczniowej insurekcji. Był to bowiem okres masowej emigracji z ziem polskich do USA oraz kształtowania się zrębów nowoczesnej tożsamości narodowej, której jednym z fundamentów jest pamięć zbiorowa⁵. Do analizy wykorzystano zdigitalizowane zbiory prasy polonijnej wydawanej w Stanach Zjednoczonych, udostępnione w ramach programu „Chronicling America”⁶. Co prawda, jest to zbiór dalece niekompletny, ale zawiera najpoczytniejsze tytuły z przełomu XIX i XX w.

Prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w.

Druga połowa XIX w. to okres rosnącej emigracji z porozbiorowej Rzeczypospolitej do Stanów Zjednoczonych. Szacuje się, że w latach 70. XIX w. jedynie z zaboru pruskiego przybyło do USA ok. 150 tys. osób⁷. O dynamice tego zjawiska świadczy fakt, że już dziesięć lat później liczebność amerykańskiej Polonii oceniano na pół miliona, a do wybuchu pierwszej wojny światowej znacznie przekroczyła ona trzy miliony⁸. Masowemu osadnictwu na ziemi amerykańskiej towarzyszyło powstawanie pierwszych polskojęzycznych tytułów prasowych. Zdaniem Andrzeja Paczkowskiego „nieprzerwana historia prasy polsko-amerykańskiej” nie przez przypadek rozpoczęła się w roku 1870, kiedy to ukazał się pierwszy numer dwutygodnika pt. „Orzeł Polski”⁹. Chociaż zatem wiele z utworzonych w tym czasie gazet miało efemeryczny charakter — wynikający tak z trudności finansowych, jak i wciąż niewielkiej liczby prenumeratorów — to już wkrótce można było mówić o pewnej stabilizacji i rozwoju. W latach 1885–1892 powstało nie mniej niż 80 tytułów polonijnych, a później ich liczba stale utrzymywała się powyżej 50¹⁰. Apogeum rozwoju polskojęzycznej prasy w USA przypadło na połowę drugiej dekady XX w., kiedy każdego roku ukazywało się ponad sto tytułów gazet¹¹.

Jednocześnie postępował proces rozproszenia prasy polonijnej. O ile w 1887 r. niemal połowa (44 proc.) wszystkich tytułów była wydawana w Chicago, czyli naj-

⁵ Por. J.K. Olick, *Memory and the Nation. Continuities, Conflicts, and Transformations*, „Social Science History” 1998, vol. 22, no. 4, s. 377–387.

⁶ Patrz: K. Wasilewski, *Prasa polonijna wydawana w Stanach Zjednoczonych w latach 1870–1924 w dostępie cyfrowym*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2018, nr 2, s. 115–135.

⁷ T. Radzik, *Polonia amerykańska wobec Polski 1918–1939*, Lublin 1990, s. 15.

⁸ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977, s. 38.

⁹ A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870–1939. Zarys problematyki*, Warszawa 1977, s. 29.

¹⁰ Tamże, s. 35.

¹¹ R.E. Parker, *The Immigrant Press and Its Control*, New York and London 1922, s. 324.

większym skupisku polskiej ludności w Stanach Zjednoczonych, o tyle pięć lat później jedynie co piąty¹². Zmiana proporcji wynikała nie tylko z rosnącej emigracji z ziem polskich, ale także z powstawania nowych skupisk polonijnego życia w USA. W rezultacie do największych centrów polskojęzycznej prasy, takich jak Chicago i Nowy Jork, na przełomie XIX i XX w. dołączyły Detroit, Cleveland, Milwaukee, Buffalo i Pittsburgh. Trudno zatem odmówić słuszności spostrzeżeniu pioniera badań historii polskiego wychodźstwa w USA ks. Wacława Kruszki, który w 1905 r. pisał, że „prasa polska w Ameryce, dzięki rozwojowi naszego emigracyjnego społeczeństwa, stanowi już jeśli nie jakościową, to przynajmniej ilościową potęgę”¹³.

Ukazujące się w USA polskojęzyczne tytuły prasowe reprezentowały szerokie spektrum poglądów społecznych i politycznych¹⁴. Początkowo dominowały periodyki związane z organizacjami polonijnymi, w tym z największymi, tj. Zjednoczeniem Polskim Rzymsko-Katolickim i Związkiem Narodowym Polskim¹⁵. Z inicjatywy tego pierwszego wydawano tygodnik „Naród Polski”, rozchodzący się w liczbie 50 tys. egzemplarzy. Z kolei organ Związku Narodowego Polskiego „Zgoda” (później „Dziennik Związkowy – Zgoda”) osiągał nakład nawet stutysięczny¹⁶. Z czasem zaczęły się ukazywać tytuły komercyjne, które stały się podstawą budowy polonijnych koncernów wydawniczych¹⁷. Do najwybitniejszych przedstawicieli tego grona należał Antoni A. Paryski, twórca liberalnego pisma „Ameryka” (następnie „Ameryka-Echo”), nie bez racji nazywany „polskim Hearstem”¹⁸. Rozmachem i energią w działalności prasowej nie ustępowali mu zaś Franciszek H. Jabłoński, Michał J. Sadowski czy Michał Kruszka¹⁹. Ten ostatni w 1888 r. założył w Milwaukee dziennik „Kuryer Polski”, który wkrótce zdobył kilkudziesięcne grono czytelników, a w 1890 r. rozszerzył swoją działalność także na Chicago²⁰. W tym samym roku powstał jeden z najważniejszych tytułów polonijnych w USA „Dziennik Chicagoski”. Początkowo ukazywał się on jako tygodnik pt. „Polacy w Chicago”, by w grudniu 1890 r. przekształcić się w dziennik wydawany przez Spółkę Wydawnic-

¹² A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870–1939...*, s. 37.

¹³ W. Kruszka, *Historia polska w Ameryce*, tom IV, Milwaukee 1905, s. 30. Por. także: J.S. Puła, *Wacław Kruszka. A Polonia Historian in Perspective*, „Polish American Studies” 1987, vol. 44, no. 2, s. 57–69.

¹⁴ R. Nir, *Prasa polonijna w Ameryce*, „Collectanea Theologica” 1982, nr 52, s. 200.

¹⁵ A. Brożek, *Polonia amerykańska...*, s. 60–63.

¹⁶ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 84. Por. także: D. Kiper, *„Zgoda” i spór. Z dziejów polskiego pisma w Ameryce (1881–1907)*, Lublin 2019.

¹⁷ A. Paczkowski, *Współtwórcy prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 31(3–4), s. 101–108.

¹⁸ Por. A.D. Jaroszyńska-Kirchman, *The Polish Hearst. Ameryka-Echo and the Public Role of the Immigrant Press*, Chicago and Springfield 2015.

¹⁹ A. Paczkowski, *Prasa polska na obczyźnie (1870–1918)*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 229.

²⁰ W. Kruszka, *Historia polska w Ameryce*, tom V, Milwaukee 1905, s. 9.

stwa Polskiego związaną ze Zgromadzeniem Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. W swojej linii programowej redakcja zapewniała, że nie sprzyjała żadnej partii politycznej, a od czytelników wymagała, aby „nauczyć się, jak być dobrymi obywatelami tego kraju, pozostając zaś sercem i duszą Polakami”²¹.

Krótszą historią i mniejszym nakładem mógł poszczycić się „Wiarus” (wydawany przez pewien czas jako „Katolik”), założony w 1886 r. w kaszubskiej osadzie Winona w stanie Minnesota. Pismo to służyło jednak z wyjątkowej — jak na ówczesne warunki — otwartości swoich łamów. Jak pisał Kruszka, „ktokolwiek miał u nas ostrzejsze pióro, a chciał mu pofolgować, aby dokuczyć przeciwnikom, w te pędy udawał się do «Wiarusa»”²². Warto także wspomnieć o „Głosie Polek” wydawanym nakładem Związku Polek w Ameryce, którego początki sięgają roku 1902, a systematyczne funkcjonowanie rozpoczęło się w 1910 roku. Spośród innych tytułów ukazujących się pod koniec XIX w. i w pierwszych dekadach XX w. do najpoczytniejszych i najbardziej znaczących należy ponadto zaliczyć „Dziennik Ludowy”, „Dziennik Zjednoczenia” oraz tygodnik „Polonia”²³.

Polonijna prasa odgrywała szereg funkcji informacyjnych, społecznych i politycznych²⁴. Zdaniem Antoniego Kuźniewskiego za najważniejsze cele tego segmentu prasy należy uznać „dostarczanie wiadomości o nowym i starym kraju, edukowanie czytelników na temat społeczności etnicznej i warunkach życia w Ameryce oraz spełnianie potrzeb sponsorów — czy to ideowych, czy też towarzyskich lub wynikających z lokalnego konfliktu”²⁵. Ponadto budowała pozytywny wizerunek wychodźstwa przedstawianego skrajnie negatywnie przez prasę amerykańską²⁶. Inni badacze wskazują na ewolucję zawartości i zadań prasy skierowanej do skupisk imigrantów. O ile rzeczywiście początkowo nacisk położony był na dostarczanie wiadomości o kraju ojczystym, co utrudniało proces asymilacji, o tyle w dalszej fazie rozwoju uwaga koncentrowała się na samej wspólnotocie, jej tożsamości i interesach. W dłuższej zatem perspektywie prasa etniczna mogła sprzyjać integracji²⁷. Taki też cel można przypisać większości tytułów polonijnych ukazujących się w Stanach

²¹ „Dziennik Chicagoski” 15.12.1890, s. 2.

²² W. Kruszka, *Historia polska...*, s. 5.

²³ G. Babiński, *Prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, [w:] H. Kubiak, E. Kusieliwicz, T. Gromada, *Polonia amerykańska. Przeszość i współczesność*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 246.

²⁴ Por. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976, s. 180 (hasło: prasa polonijna).

²⁵ A.J. Kuźniewski, *The Polish-American Press*, [w:] *The Ethnic Press in the United States. Historical Analysis and Handbook*, red. S.M. Miller, New York – Westport – London 1987, s. 276.

²⁶ K. Wasilewski, „The Ski Family”. *Wizerunek prasowy polskich imigrantów w prasie amerykańskiej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Polacy w Ameryce*, red. M. Kordas, K. Kucharski, I. Stefaniak, Warka 2017, s. 182–195; tenże, „Bezdomnych gromady niemałe...” *Dyskurs migracyjny na lamach prasy amerykańskiej (1875–1924)*, Poznań 2017.

²⁷ U. Shavit, *The New Imagined Community*, Brighton – Portland – Vancouver 2009, s. 39.

Zjednoczonych na początku drugiej dekady XX w. Polonia amerykańska miała już wówczas charakter stały, zyskiwała coraz większą podmiotowość polityczną, a w konsekwencji mierzyła się z koniecznością zachowania własnej odrębności przy jednoczesnym zaakceptowaniu swojego funkcjonowania jako części amerykańskiego społeczeństwa. Świadectwem poszukiwania nowej formuły współistnienia obu tożsamości było powstanie pierwszych tytułów polonijnych drukujących teksty w języku polskim i angielskim²⁸. Choć stanowiły one mniejszość, to jednak dobitnie dowodziły wspomnianych procesów zachodzących w amerykańskiej Polsce.

Powstanie styczniowe w polskiej pamięci zbiorowej u progu XX w.

Powstanie styczniowe stało się elementem pamięci zbiorowej polskiego społeczeństwa już w momencie swojego upadku. Jednocześnie jego wspomnienie miało spełniać określoną funkcję związaną z budową tożsamości narodowej w opozycji do prób zniewolenia narodu przez zaborców. Powtarzając za Pauliną Małochleb, „od chwili narodzin, które zbiegły się z klęską samego powstania, powieść ta próbowała przeciwstawić się jakiejś instytucjonalnej opresji — czy to zaborczej, czy to komunistycznej”²⁹. Początkowo praktykowane formy upamiętnienia miały przeważnie charakter prywatny i religijny, rzadko zaś przenikały do sfery publicznej³⁰. Kluczową zatem rolę w wyznaczaniu ram pamięci o tym wydarzeniu odegrały obchody półwiecza, które zorganizowano nie tylko na ziemiach polskich, ale również w skupiskach polonijnych. Choć więc różnego rodzaju wieczornice, wspomnienia czy spotkania towarzyszyły każdej kolejnej rocznicy, to jednak skala przedsięwzięć podjętych w 1913 r. była wyjątkowa³¹. To właśnie wówczas zorganizowano pierwsze ogólnonarodowe obchody w Galicji³². W przeciwieństwie do pozostałych zaborów odbywały się w warunkach względnej swobody politycznej, co nie oznaczało jednak pełnej możliwości celebrowania pamięci o tym wydarzeniu. Starając się unikać potęgowania narodowych i etnicznych animozji, które dawały już o sobie znać w całym

²⁸ L.R. Wymar, *Guide to the American Ethnic Press. Slavic and East European Newspapers and Periodicals*, Kent 1986, s. 119–130.

²⁹ P. Małochleb, *Przepisywanie historii. Powstanie styczniowe w powieści polskiej w perspektywie pamięci kulturowej*, Warszawa – Toruń 2014, s. 10.

³⁰ L. Michalska-Bracha, *Obchody rocznic powstania styczniowego w Kielcach w XIX–XX wieku (do 1939 roku)*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2013, t. 5, s. 111–112.

³¹ Por. A. Hinc, *Pamięć powstania styczniowego w Poznańskim w latach 1864–1914*, [w:] *Dzielnictwo powstania styczniowego. Pamięć. Historiografia. Myśl polityczna. Zbiór studiów*, red. A. Kulecka, Warszawa 2013, s. 89–100.

³² L.M. Bracha, *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2003, s. 86–113.

Imperium Habsburskim, arcybiskup Józef Bilczewski wyraził zgodę tylko na jedną mszę świętą żałobną w intencji poległych i zmarłych uczestników powstania³³. Niemniej podczas uroczystości religijnych odczytywano odezwę rocznicową episkopatu autorstwa arcybiskupa Józefa Teodorowicza oraz zbierano składki na weteranów³⁴. Wśród pozostałych oficjalnych wydarzeń rocznicowych z 1913 r. można wymienić wystawę pamiątek powstania styczniowego, zorganizowaną we lwowskim Pałacu Sztuki czy wydanie pamiętników jego uczestników³⁵. Z kolei w Krakowie pamięć o powstaniu aktywnie wspierał Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza, przygotowując liczne wykłady dla szerokich grup społecznych (jednym z prelegentów był Józef Piłsudski)³⁶.

Pięćdziesiąta rocznica wybuchu powstania styczniowego w pełni uwidoczniała dwa główne kierunki myślenia o tym wydarzeniu wśród polskich elit³⁷. Z jednej strony pamięć o zrywie z 1863 r. wykorzystywano do lansowania aktywnego patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy narodowej. Nie bez powodu w świętowanie rocznicy aktywnie włączały się nie tylko środowiska tradycyjnie patriotyczne, jak np. Kościół katolicki, ale również przedstawiciele rewolucyjnych nurtów politycznych, w tym m.in. socjaliści³⁸. W tym duchu podczas jednego z okolicznościowych wykładów dr Mieczysław Gałęcki przekonywał zgromadzonych w Tarnowie, że „ci młodzi wówczas powstańcy, pełni ofiarnego zapału, z wiarą w opatrnościowy zwrot ku lepszemu, poszli w bój rozpaczliwy za honor narodowy. A większy honor żołnierza na pewną idącego zgubę niż tego, który ma z góry zapewnione zwycięstwo”³⁹. Z drugiej strony, część rodzimych elit piętnowała powstanie jako nieodpowiedzialny czyn, który doprowadził do klęski nie tyle idei niepodległości Polski, co samego polskiego społeczeństwa. W broszurze wydrukowanej w 1913 r. nakładem krakowskiego „Czasu”, Jerzy Moszyński pisał:

Chyba kości tych, którzy w młodzieńczym zapale i niedoświadczeniu dali się popchnąć nieprzyjaciołom narodowego bytu naszego, do tego szalonego, bezmyślnego i bezbron- nego porywu i śmiercią stwierdzili szczerłość swych uczuć, przewróciłyby się w grobie,

³³ A. Pankowicz, *Działalność i myśl polityczno-duszpasterska arcybiskupa Józefa Bilczewskiego*, [w:] *Doktryny. Historia. Władza. Księga dedykowana profesorowi Wiesławowi Kozubowi-Ciembroniewiczowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. A. Citkowska-Kimli, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2009, s. 234.

³⁴ Tamże, s. 234.

³⁵ J.J. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. I, Lwów 1923, s. iii.

³⁶ K. Olszański, *Kraków w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1968, s. 408.

³⁷ Por. A. Szwarc, *Polityczne konteksty sporów o pamięć powstania styczniowego. Wokół konfliktów dawnych białych i zwolenników Aleksandra Wielopolskiego*, [w:] *Dziedzictwo powstania styczniowego...*, s. 76–88.

³⁸ W. Jamrózek, *Idee edukacyjne polskiej socjalnej demokracji w Galicji do 1918 roku*, Poznań 1994, s. 113.

³⁹ „Głos Narodu” 31 stycznia 1913 r., s. 2.

gdyby mogli usłyszeć, jak organa najpoważniejszych stronnictw w Galicji považają się robić akt narodowej dumy i tryumfu, drogowskaz naszej przyszłości, z największego porozbiorowych dziejów nieszczęścia, jak się považają domagać się od nas nie czci dla czystych ich intencji, nie skruchy za cofnięcie wstecz odrodzenia naszej ojczyzny w Słowiańszczyźnie, ale wdzięczności za ruinę wszelkich warunków narodowego życia w samem sercu Polski, w Królestwie Polskim⁴⁰.

Z dystansem do powstania styczniowego odnosił się także ruch ludowy.

Obchody rocznicy wybuchu powstania styczniowego w skupiskach amerykańskiej Polonii

Warto się zatem zastanowić nad tym, czy powyższe spory o powstanie styczniowe wybrzmiewały także w skupiskach polonijnych w Stanach Zjednoczonych podczas świętowania kolejnych rocznic tego wydarzenia. Wszak w celebrowaniu insurekcji niepodległościowej z 1863 r. przez amerykańską Polonię kluczowe znaczenie miało nie kształtowanie określonych postaw patriotycznych, lecz zachowanie odrębnej tożsamości narodowej. To właśnie polskie tradycje — obok wiary katolickiej — najdłużej opierały się procesom asymilacji⁴¹. Poważne wyzwanie stanowiła także różnorodność emigrantów, którzy chociaż pochodzili z ziem polskich, to często posługiwali się odmiennym językiem, mieli inne zwyczaje i kultywowali inne tradycje. Dopiero w Stanach Zjednoczonych rozpoczął się proces tworzenia wspólnej tożsamości narodowej. Naturalnie rzutowało to bezpośrednio na ramy prasowego dyskursu o powstaniu styczniowym. Co więcej, w ślad za amerykańską prasą także polonijne dzienniki koncentrowały uwagę przede wszystkim na bieżących wiadomościach, marginalizując tym samym publicystykę⁴². Wyjątek stanowiły tygodniki oraz czasopisma polityczne. Te ostatnie, ze względu na niski nakład i zawężone grono odbiorców, nie mogły jednak kształtować postaw większości społeczeństwa. W konsekwencji doniesienia prasowe o kolejnych rocznicach ograniczały się przeważnie do informacji o organizowanych uroczystościach czy też relacji z działalności stowarzyszeń patriotycznych.

O pozycji powstania styczniowego w pamięci zbiorowej amerykańskiej Polonii świadczy fakt, że zaliczano je powszechnie do trzech najważniejszych obchodów

⁴⁰ J. Moszyński, *W wigilią styczniowego powstania*, Kraków 1913, s. 1.

⁴¹ K.S. Symmons, *Ze studiów nad Polonią amerykańską*, Warszawa 1979, s. 44.

⁴² D.C. Hallin, P. Mancini, *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, Kraków 2010, s. 207.

narodowych — obok „pamiętki majowej i listopadowej”⁴³. Samą zaś organizację wydarzeń rocznicowych poszczególne organizacje polonijne traktowały priorytetowo w swojej działalności⁴⁴. W rezultacie w rocznicowej dyskusji o powstaniu styczniowym na pierwszy plan wysuwały się hasła jedności i zgody narodowej. Jedynie z rzadka pamięć o powstaniu wykorzystywano do bieżących walk politycznych⁴⁵. Nie może zatem dziwić fakt, że w połowie 1912 r. apel lwowskiego Komitetu Powstania Styczniowego, zapowiadający obchody półwiecza, wydrukowały właściwie wszystkie polskojęzyczne gazety, w tym tak różne pod względem linii programowej tytuły prasowe, jak „Wiarus”, „Głos Polek”, „Dziennik Chicagoski” czy „Zgoda”. Zdaniem autorów apelu

jak każdy wielki i epokowy wypadek dziejowy, miało powstanie styczniowe swoje sądy i wyroki. Błogosławiono chwilę walki orężnej i widziano w porywie zbrojnym źródło późniejszych nieszczęść narodowych, najszlachetniejszy wybuch duszy polskiej; nieutuloną tęsknotę do wolności, pragnienie wybicia się na niepodległość. Widzieli wreszcie niektórzy lekkomyślność porywającą się na stokroć silniejszego wroga, brak politycznego wyrachowania i nieliczenie się z własnymi siłami⁴⁶.

Powyższe słowa wpisywały się w dotychczasowy sposób upamiętnienia powstania styczniowego organizowany w skupiskach polonijnych w USA. Jak bowiem donosiły gazety, rocznicowe wydarzenia koncentrowały się na podkreśleniu tego, co wspólne, czy też — jak przekonywała „Zgoda” — do „krzepienia uczuć narodowych, pogłębienia świadomości narodowej”⁴⁷. Przykładowo w 30. rocznicę powstania Polonia w Chicago zorganizowała wieczornicę „dla uczczenia pamięci wielkich poświęceń Narodu Polskiego w celu odzyskania niepodległości”⁴⁸. Podobny charakter miały obchody wcześniejszych i późniejszych rocznic. Co ważne, podczas uroczystości nie tylko poruszano temat powstania styczniowego, ale często odnoszono się szerzej do losów polskiego narodu, jego przeszłości i teraźniejszości. Rocznicę zrywu z 1863 r. wykorzystywano zatem także do podkreślenia bliskości więzów polsko-amerykańskich w osobach Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego. Pisano wręcz, że powstanie styczniowe „podjęło i wcieliło do swych haseł piękną myśl Kościuszkowską”⁴⁹. Zarazem też konstatowano ze smutkiem, że wydarzenia rocznicowe nie zawsze cieszyły się wystarczającym zainteresowaniem społeczeń-

⁴³ *Obchody narodowe dla dzieci*, „Wiarus” 1912, nr 4, s. 6.

⁴⁴ Por. *Roczne zebranie delegatów*, „Telegraf” 1898, nr 49, s. 1.

⁴⁵ Np. „Telegraf” 1899, nr 3, s. 2.

⁴⁶ *Pięćdziesięciolecie Powstania Styczniowego*, „Zgoda” 1912, nr 34, s. 3.

⁴⁷ *Przy rocznicy*, „Zgoda” 1911, nr 1, s. 6.

⁴⁸ M.V. Pikułski, *Obchody styczniowe*, „Zgoda” 1893, nr 3, s. 1.

⁴⁹ *O Sokolstwie*, „Zgoda” 1903, nr 23, s. 5.

stwa, włączając w to jego najmłodszych przedstawicieli⁵⁰. Przy okazji obchodów w 1899 r. „Dziennik Chicagoski” pisał, że

już nieraz mieliśmy sposobność rozpisywać się o tym, że dla zachęcenia publiczności, a szczególnie młodzieży należałoby urozmaicać obchody naszych pamiątek narodowych w sposób nowy, bardziej zaciekawiający i nie zapełniać programów samymi mowami, deklamacjami i śpiewami, gdyż z czasem to zanadto powszednie⁵¹.

Rocznice powstania styczniowego na łamach prasy polonijnej w USA

Tekst poświęcony powstaniu styczniowemu otwierał numer trzeci „Wiarusa” z 19 stycznia 1888 r. Dwudziesta piąta rocznica zrywu sprowokowała redakcję tygodnika do szerszego spojrzenia na dzieje Polski, czyli do odpowiedzi na pytanie, „dlaczego te nadludzkie wysiłki dotąd nie odniosły pożądanego skutku”⁵². Przyczyn niepowodzenia powstania styczniowego upatrywano przede wszystkim w niechętnym do niego stosunku chłopstwa, przy czym nie próbowano wyjaśnić powodów takiej postawy. Utyskiwano jedynie, że „nieradko się zdarzało, iż chłopci polscy sami się narzucali Moskalom na szpiegów, denuncjowali dziedziców wiejskich u moskiewskich władz wojskowych lub cywilnych i na pobojuwiskach dobijali rannych powstańców, aby zabrać ich pieniądze, kosztowności, a choćby tylko odzież”⁵³. Drugim powodem upadku powstania było „grzeszne liczenie” na wsparcie zbrojne Francji. W połączeniu z kłótniami i walkami frakcyjnymi w łonie samych powstańców doprowadziły one — zdaniem redakcji — do klęski niepodległościowego zrywu. Mimo wspomnianych błędów obciążających przywódców powstania „Wiarus” z podziwem patrzył na wydarzenia sprzed ćwierćwiecza, choć zarazem podkreślał, że doprowadziło ono do „gwałtownego wyrugowania języka polskiego ze szkół i sądów” oraz „prześladowań księży polskich i wiary katolickiej”⁵⁴.

Tygodnik nie poprzestawał jednak na historiozoficznej ocenie powstania. W tym samym tekście zaprezentowano bowiem kształt przyszłego niepodległego państwa polskiego, inspirowanego amerykańskim doświadczeniem Polonii. Zapowiadano zatem, że

rząd republikański zabierze dobra królewskie i rozparceluje pomiędzy braci, którzy powrócą z Ameryki. Wtedy w Polsce będzie można darmo gruntu dostać tak jak dzisiaj na

⁵⁰ „Telegraf” 1899, nr 5, s. 2.

⁵¹ *Obchody Styczniowe*, „Dziennik Chicagoski” 21.01.1899, s. 4.

⁵² *Rocznica powstania styczniowego*, „Wiarus” 1888, nr 3, s. 1.

⁵³ Tamże, s. 1.

⁵⁴ Tamże, s. 1.

amerykańskim Zachodzie i krocie rodzin polskich na powrót przepłyną morze, aby zażywać wolności w ukochanej Ojczyźnie, wzbogacać ją różnym przemysłem, jakiego się nauczyli w tym przedsiębiorczym kraju i zasiać na polskim gruncie zdrowe ziarna oświaty, postępu i równości społecznej, by starannie pielęgnowane, głęboko zapuściły korzenie na zacofanym europejskim Wschodzie⁵⁵.

Temat powstania styczniowego był kontynuowany w kolejnych numerach „Wiarusa” ze stycznia 1888 roku. Obok powyższych wątków podkreślano w nich m.in. brutalność wojsk rosyjskich w pacyfikowaniu polskich miast i wsi oraz podejmowane przez administrację zaborczą próby rugowania z życia publicznego polskiego języka, religii i kultury⁵⁶. Warto wspomnieć, że taka jednoznacznie antyrosyjska postawa tygodnika spotkała się z krytyką ze strony części prasy polonijnej.

Również 30. rocznica wybuchu powstania styczniowego spotkała się z zainteresowaniem ze strony amerykańskiej prasy polonijnej. Podobnie jak wcześniej zdecydowaną większość prasowych doniesień stanowiły zapowiedzi i relacje z organizowanych wydarzeń patriotycznych. Zdarzały się jednak wyjątki. Na przykład pierwszą stroną numeru 18 „Dziennika Chicagoskiego” z 1893 r. zdołał wiersz pt. *Poległym w rocznicę powstania styczniowego*⁵⁷. Utrzymany w romantycznym stylu, odnosił się głównie do cierpień polskiego narodu, tłumacząc, że powstańcy „z wulkanu Polski rozsypali żar, i zniszczyć chcieli narzucone prawa, — bo śmierć nam lepszą, niż przemoc i car!”⁵⁸. W tym samym numerze, na kolejnej stronie, powstanie styczniowe stało się pretekstem do przedstawienia obowiązków amerykańskiej Polonii. Zdaniem redakcji dziennika

mężczarnie braci w Polsce mówią nam: Pozostańcie Polakami duszą i sercem, aby nas była moc w chwili stanowczej. Pracujcie dla Polski, bo to macierz nasza, a kto matki nie czci, nikczemnym jest. Poświęćcie dla niej nade wszystko nienawiści i swary, które rozdierają wam pierś, abyście w chwili stanowczej mogli iść razem, dłoń w dłoń, braterską łącznością silni⁵⁹.

W tym samym czasie „Zgoda” pisała o potrzebie „uczczenia pamięci wielkich poświęceń Narodu Polskiego w celu odzyskania niepodległości”⁶⁰. Obok więc doniesień o organizowanych w USA rocznicowych wydarzeniach w 1894 r. tygodnik rozpoczął druk powieści Marii Rodziewiczówny pt. *Pożary i zgłiszcza*, której fabuła osadzona została w czasie powstania.

⁵⁵ Tamże, s. 1.

⁵⁶ *W jaki sposób wojowali Moskale w ostatnim polskim powstaniu*, „Wiarus” 1888, nr 4, s. 1.

⁵⁷ *Poległym w rocznicę powstania styczniowego*, „Dziennik Chicagoski” 21.01.1893, s. 1.

⁵⁸ Tamże, s. 1.

⁵⁹ *Rocznica styczniowa*, „Dziennik Chicagoski” 21.01.1893, s. 2.

⁶⁰ M.V. Pikułski, *Obchody styczniowe*, „Zgoda” 1893, nr 3, s. 1.

O świętowaniu 40. rocznicy powstania styczniowego polonijna prasa informowała od pierwszych dni 1903 r. W ślad za komitetem rocznicowym w Lwowie „Zgoda” tłumaczyła, że „rocznicę styczniową powinniśmy szczególnie czcić — bo to ostatnia walka orężna”⁶¹. Kolejnym powodem, dla którego należało szczególnie świętować tę rocznicę, był upływający czas. Jak bowiem przekonywała redakcja, „mamy jeszcze dość pokaźną ilość uczestników powstania styczniowego, którzy pozostają przy życiu. Ci są już teraz starcami — a kto wie, czy Bóg zachowa nam ich przy życiu, gdy nadejdzie chwila 50-letniego jubileuszu. Chodzi więc o to, aby tych starców uczcić”⁶². W podobnym tonie wypowiedziano się na łamach „Dziennika Chicagoskiego”. Zapowiadając okolicznościowe uroczystości, apelowano do czytelników, aby dali oni dowód, że „wysoko cenimy waleczność tych ostatnich bojowników naszych, którzy chętnie tracili mienie i nieśli życie w ofierze...”⁶³. Podobnie, jak we wcześniejszych latach, także tym razem rocznicę zrywu z 1863 r. starano się wykorzystać do zjednoczenia Polonii. Wspomniany już „Dziennik Chicagoski” przywołał okolicznościowe przemówienie ks. F.M. Wojtalewicza, w którym ten wzywał do „popierania się wzajemnie”, gdyż „tylko wtenczas osiągniemy ten skutek, kiedy połączymy się w jedną siłę”⁶⁴.

Doniesienia prasowe dotyczące samego powstania styczniowego i jego rocznicowych obchodów odwoływały się do tradycyjnych elementów tożsamości narodowej, takich jak bohaterstwo, wiara katolicka czy walka z zaborcą. Niezwykle rzadko posługiwano się kategoriami politycznymi, które — zdaniem poszczególnych tytułów prasowych — mogłyby antagonizować czytelników. Pewien wyjątek w tej narracji stanowił całostronicowy tekst wydrukowany w numerze szóstym „Zgody” z 5 lutego 1903 r. Dotyczył on głównie rocznicy stracenia czterech członków Międzynarodowej Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat, zawierał zatem bezpośrednie odniesienia do idei socjalistycznej⁶⁵. Jak pisała redakcja,

pamięć tych pierwszych bojowników, pierwszych krwawych ofiar od roku 1865, w którym zginęli na szubienicach ostatni rycerze powstania styczniowego, jest dziś drogą nie tylko wyznawcom doktryny socjalistycznej, lecz wszystkim, którzy wierzą w potrzebę walki z rządami mocarstw zaborczych⁶⁶.

⁶¹ *Rocznica styczniowa we Lwowie*, „Zgoda” 1903, nr 3, s. 1.

⁶² Tamże, s. 1.

⁶³ W. Jeleń, *Obchód styczniowy*, „Dziennik Chicagoski” 19.01.1903, s. 4.

⁶⁴ W.F. Walkowiak, *Obchód w So. Chicago*, „Dziennik Chicagoski” 28.01.1903, s. 1.

⁶⁵ Warto nadmienić, że rocznica ta spotkała się także z zainteresowaniem redakcji „Ameryka-Echo”, lecz bez odniesień do powstania styczniowego. Por. *Demonstracje socjalistyczne w Warszawie*, „Ameryka-Echo” 28.02.1903, s. 3.

⁶⁶ *Obchód siedemnastej rocznicy stracenia czterech członków „Proletariatu” w Warszawie*, „Zgoda” 5.02.1903, s. 1.

Redakcja podkreślała, że różnice w poglądach politycznych były czymś naturalnym, lecz nie mogły przesłonić podstawowego celu, czyli odzyskania niepodległego państwa polskiego. Do tej myśli nawiązano także w kolejnym numerze tygodnika, przy okazji informacji o obchodach rocznicy powstania w Buffalo. W wydrukowanej relacji podkreślano, że powstanie styczniowe to przykład tego, „jak naród polski walczył za wolność ojczyzny, za wolność ludu roboczego”⁶⁷. Jego klęska wynikała zaś z faktu, że „zamiast opiekunów miał niezliczoną masę zdrajców, zamiast lud oświecać, uświadamiać, oni jeszcze w ciemności bardziej lud chcieli utrzymać”⁶⁸.

Półwiecze, które w 1913 r. minęło od wybuchu powstania styczniowego, sprowokowało prasę polonijną do zastanowienia się nad jego sensem. W rezultacie — inaczej niż miało to miejsce wcześniej — poszczególne tytuły nie ograniczały się jedynie do drukowania zapowiedzi i relacji z wydarzeń, lecz zamieszczały również teksty publicystyczne. Jeden z nich został opublikowany w styczniowym numerze „Wiarusa”. Redakcja tygodnika pisała w nim, że zryw z 1863 r. to „szereg okrucieństw, które nie dadzą się policzyć ani opisać. Odcierpiała je Polska a teraz je wspomina i odnawia boleść przecierpianą, aby w ten sposób zachować miłość swych dzieci”⁶⁹. Zarazem też — podobnie jak miało to miejsce w poprzednich rocznicach — tygodnik piętnował brak pomocy ze strony mocarstw zachodnich oraz okrucieństwo rosyjskiego zaborcy. „A ze wszystkich wrogów pamiętajmy, że najgorszym jest Rosja. Pod jej berłem znajdzie się więcej oziębłych w miłości Boga i Ojczyzny niż pod Prusakim” — przekonywano⁷⁰. Zdaniem redakcji obchody 50. rocznicy powinno się zatem wykorzystać do konkretnych celów. Przede wszystkim miały one wzmocnić poczucie jedności całego narodu i Polonii. Jak można było przeczytać w cytowanym artykule,

nie będzie praca obchodów próżną, a nawoływanie do zgody głosem wołającego na puszczy, jeżeli w sercach synów Polski rozпали się żywiej miłość, której przedmiotem Ojczyzna, a spójnią jedność i szczere „kochajmy się”. Przede wszystkim jeżeli teraz, pouczeni bolesnym doświadczeniem powstania styczniowego, podążymy na pomoc ojczystej ziemi jak jeden mąż⁷¹.

O ile „Wiarus” wzywał do aktywnego przeciwstawienia się rosyjskiemu zaborcy już teraz, o tyle „Dziennik Chicagoski” tonował nastroje swoich czytelników. Co prawda, w jednym z tekstów poprzedzających rocznicę zauważano, że „karty naszej historii z ostatnich stu lat pisane są krwią najszlachetniejszych synów narodu”, a w roku 1863 „zerwał się na nowo Orzeł biały, stanął do szeregu, do broni naród nasz, by odwagą

⁶⁷ Z *Buffalo*, N.Y., „Zgoda” 12.02.1903, s. 3.

⁶⁸ Tamże, s. 3.

⁶⁹ *Uwagi*, „Wiarus” 1913, nr 1, s. 4.

⁷⁰ Tamże, s. 4.

⁷¹ Tamże, s. 4.

i bohaterstwem dowieść, że umie walczyć i umierać za sprawę świętą⁷². Choć jednak dziennik z podziwem wypowiadał się o powstańcach i ich walce, to jednak jednocześnie przyznawał, że „czasy się zmieniły”. Obecnie bowiem, bardziej niż „silnych rąk i dłoni dla odparcia najeźdźców”, Polska potrzebowała „silnych umysłów i charakterów”, które pozwoliłyby odeprzeć „butny napór” zaborców⁷³. Cały tekst wieńczyło wezwanie do polskiego wychodźstwa, aby nie dać „spłynąć rozumowi w krater namiętności”⁷⁴. Zdaniem „Dziennika Chicagoskiego” podstawową lekcją, jakie powstanie styczniowe niesło dla amerykańskiej Polonii, była budowa jedności. Nic zatem dziwnego, że gazeta chętnie patronowała zjednoczeniowym inicjatywom, które powstawały na fali świętowania 50. rocznicy. W wydaniu z 8 stycznia 1913 r. dziennik opublikował apel „do Polaków w Ameryce Północnej”, wystosowany przez Tymczasowy Komitet Obrony Narodowej⁷⁵. Jak można było w nim przeczytać: „Niech się nie ludzi wróg dzisiejszą niezgodą naszą i rozbiciem i niech nie tryumfuje, że doprowadził do tego, bo ponad wszystkie różnice góruje u nas miłość Ojczyzny, a w godzinie czynu, podobnie jak dziś już Polacy amerykańscy, stanie naród cały jeden i niepodzielny”⁷⁶. Polonia miała być gotowa do poświęceń — „choćby najdalej idących” — by w zbliżającej się godzinie próby dołączyć do całego narodu. Biorąc udział w obchodach 50. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, każdy z Polaków na emigracji winien zatem złożyć odpowiednią „ofiara i ślubować służbę Ojczyźnie”⁷⁷. Warto wspomnieć, że odezwy Tymczasowego Komitetu Obrony Narodowej drukowały na swoich łamach także „Głos Polek”, „Wiarus” i „Zgoda”⁷⁸.

Kulminacja prasowego zainteresowania 50. rocznicą wybuchu powstania styczniowego przypadła na trzecią dekadę stycznia. Zrywowi z 1863 r. został poświęcony cały numer 18 „Dziennika Chicagoskiego” z 22 stycznia 1913 r. Obok całokolumnowego tekstu, na głównej stronie zamieszczono reprodukcję obrazu Jana Styki pt. *Polonia*, powstała z okazji setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Całości towarzyszyła swoista oś czasu, uwzględniająca najważniejsze — zdaniem redakcji — wydarzenia i postaci z najnowszej historii Polski. Zaczynała się ona w 1794 roku, czyli trzecim rozbiorem, punktem wyznaczającym połowę czasu był rok 1830, a więc początek powstania listopadowego, zaś końcową datę stanowił rok 1863 i wybuch powstania styczniowego. W pewnym oddaleniu od głównej osi zamieszczono dodatkowo rok 1913, który podpisano jako „rzeź Pragi”. Z kolei do najważniejszych wydarzeń zaliczono Targowicę i Konfederację Radomską oraz „zesłanie na Sybir”. Natomiast wśród „ofiar walk o niepodległość” znaleźli się „Reytan,

⁷² *My się nie damy!*, „Dziennik Chicagoski” 2.01.1913, s. 4.

⁷³ Tamże, s. 4.

⁷⁴ Tamże, s. 4.

⁷⁵ *Tymczasowy Komitet Obrony Narodowej*, „Dziennik Chicagoski” 8.01.1913, s. 4.

⁷⁶ Tamże, s. 4.

⁷⁷ Tamże, s. 4.

⁷⁸ Por. *Z Komitetu Obrony Narodowej*, „Zgoda” 9.01.1913, s. 1.

I. Potocki, Kiliński, ks. Marek, Poniatowski”. Obok nich znaleźli się zaś „KOŚCIUSZKO, MICKIEWICZ” (podkreślenie oryg.) oraz „Kraśiński, Słowacki, Wernyhora, Chopin, Makryna Mieczysławska, Grottger, Matejko”.

Dla „Dziennika Chicagoskiego” 50. rocznica powstania styczniowego stała się pretekstem do przyjrzenia się kondycji amerykańskiej Polonii. Wspomniany całostronicowy artykuł rozpoczynał się bowiem od wskazania, że emigracja do Stanów Zjednoczonych, „do tego kraju wolności”, wynikała przede wszystkim z wrogiej polityki trzech zaborców⁷⁹. Redakcja wytykała Polonii wewnętrznej podziały i kłótnie, przypominając, że „w Ojczyźnie żyjąc w ucisku i prześladowaniu znaliśmy się jako bracia i jeden drugiego wspomagał czynem i słowem; tu zaś na ziemi wolności widzimy pomiędzy sobą jakąś różnicę i jeden drugiego prześladuje, często nie wiedząc powodu”⁸⁰. Co więcej, naród, który walczył o swój język i kulturę w obliczu germanizacji i rusyfikacji, na emigracji „dobrowolnie poddaje się amerykanizacji — angliczeje”⁸¹. Jedyłą szansą na ocalenie tożsamości narodowej na wychodźstwie była — zdaniem dziennika — wiara katolicka oraz pamięć o najważniejszych wydarzeniach i postaciach w polskiej historii. „Dlatego obchody patriotyczne są tak konieczne dla oświecenia nas w obowiązkach naszych względem Ojczyzny jak potrzebnymi są dla dobra dusz naszych obrządki religijne, nauki i kazania” — podkreślano⁸². W cytowanym artykule wyraźnie wybrzmiewała obawa o rozluźnienie więzi polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych z Polakami pozostałymi w kraju. Tym mocniej więc wzywano do aktywnego i licznego obchodzenia rocznic historycznych, które czynią „naukę łatwiejszą i jakby do stałego pojmowania więcej przystępną”⁸³. Redakcja podkreślała, że właśnie podczas takich uroczystości spotykają się nowi imigranci z tymi, którzy w ogóle nie pamiętają kraju ojczystego: „Tamci pierwsi i ci drudzy uczą się na obchodach, co było u nas w przeszłości złe, a co dobre, co nas dźwigało, a co się zguby stało przyczyną, czego tedy na przyszłość unikać, a co szczepić, wzmacniać i utrwalać należy”⁸⁴.

Druga strona okolicznościowego wydania „Dziennika Chicagoskiego” zawierała wiersz pt. *Być Polakiem*⁸⁵ oraz przedruk artykułu z „Chicago Daily Journal” poświęconego rocznicowym obchodom w środowisku miejscowej Polonii. Jak zauważała redakcja, „artykułik to napisany tak przyjaźnie, że nie możemy się powstrzymać od podania go w polskim przekładzie”⁸⁶. Amerykański dziennikarz George L. Knapp zauważał w nim m.in.:

⁷⁹ *W rocznicę*, „Dziennik Chicagoski” 22.01.1913, s. 1.

⁸⁰ Tamże, s. 1.

⁸¹ Tamże, s. 1.

⁸² Tamże, s. 1.

⁸³ Tamże, s. 1.

⁸⁴ Tamże, s. 1.

⁸⁵ *Być Polakiem*, „Dziennik Chicagoski” 22.01.1913, s. 2.

⁸⁶ *Amerykanie o naszym obchodzie*, „Dziennik Chicagoski” 22.01.1913, s. 2.

Inne narody obchodami świętują zwycięstwa. Polska obchodem święci druzgocąca, ale sławę przynosząca porażkę. Inne narody wieńczą swych bohaterów tryumfujących, Polska chlubi się swymi bohaterami w nieszczęściach. Inne narody szczycą się wspomnieniami. Polska żyje nadzieją. Jest to nadzieja, którą dzielić musi część świata wolność miłująca⁸⁷.

Jednak zdecydowaną większość drugiej strony zajmował biogram ks. Antoniego Mackiewicza, jednego z inicjatorów powstania. Wybranych uczestników styczniowego zrywu postanowiła przypomnieć także „Zgoda”. Za najważniejszych z nich redakcja uznała ostatniego dyktatora powstania Romualda Traugutta oraz członków jego rządu: Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyńskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego. Zdjęcia całej czwórki umieszczono w krzyżu⁸⁸. Natomiast poprzez krótkie notki biograficzne zaprezentowano czytelnikom dwóch dyktatorów z początku powstania, tj. Ludwika Mierosławskiego i Mariana Langiewicza, oraz wojskowych: Zygmunta Padlewskiego, Zygmunta Sierakowskiego, Marcina Borelowskiego, Mikołaja Heidenricha i Józefa Haukego.

Wspomnienia powstania styczniowego pojawiały się na łamach polonijnej prasy przez cały rok 1913. Z końcem stycznia nie przestano również organizować rocznicowych wydarzeń w skupiskach polskich imigrantów, co — zdaniem „Dziennika Chicagoskiego” — często służyło nie krzewieniu właściwych postaw, lecz wyłącznie popularności pewnej grupy działaczy polonijnych⁸⁹. Z kolei we wrześniu redakcja „Zgody” utyskiwała na niewystarczające składki na cele związane z działalnością patriotyczną. „Jednym centem miesięcznie, składanym przez każdego Polaka stale od powstania styczniowego można by było dziś wrócić Polsce niepodległość” — tłumaczono⁹⁰. W październiku ten sam tytuł przedrukował przemówienie Adrjana Divékya, delegata węgierskiego na obchody powstania styczniowego we Lwowie w 1913 roku. Przywoływał on w nim tradycje polsko-węgierskiej współpracy i przyjaźni, odwołując się do postaci Lajosa Kossutha i jego działalności na rzecz Polski⁹¹. W listopadzie powstanie styczniowe ustąpiło wspomnieniom zrywu z 1830 r., który polonijna prasa również odnotowała — choć na o wiele mniejszą skalę niż pięćdziesiątą rocznicę styczniowej insurekcji. Natomiast pod koniec roku, w grudniu 1913 r., „Wiarus” przypominał, że zbliżała się kolejna rocznica powstania, w związku z czym należało „przede wszystkim zainteresować nią nasze dzieci”⁹².

Pewnego rodzaju podsumowaniem, ale i rozliczeniem obchodów rocznicowych wybuchu powstania styczniowego był artykuł wydrukowany na pierwszej stronie

⁸⁷ Tamże, s. 2.

⁸⁸ *Wybitni uczestnicy Powstania Styczniowego*, „Zgoda” 1913, nr 5, s. 5.

⁸⁹ *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 17.06.1913, s. 4.

⁹⁰ *Uwagi*, „Zgoda” 1913, nr 38, s. 2.

⁹¹ A. Divékya, *Kossuth wobec Powstania Styczniowego*, „Zgoda” 1913, nr 41, s. 5.

⁹² *W naszych koloniach*, „Wiarus” 1913, nr 50, s. 5.

numeru 48 „Zgody” z 27 listopada 1913 r.⁹³ Chociaż dotyczył on przede wszystkim powstania listopadowego, to jednak pojawiły się w nim odniesienia także do zrywu z 1863 r. oraz roli, jaką pamięć o nim odgrywała w tożsamości zbiorowej Polaków. Jak bowiem pisano, „należy natomiast, naszym zdaniem, zwrócić uwagę tak szanownych komitetów obchodowych, jak i mówców, a także całej publiczności na kilka rzeczy, które często bardzo są pomijane przy urządzaniu obchodów listopadowych i styczniowych”⁹⁴. Z jednej zatem strony „poznawać przeszłość swojego narodu, czcić ją i rozumieć jest obowiązkiem każdego obywatela”⁹⁵. Z drugiej, tradycyjny sposób obchodzenia rocznic ważnych wydarzeń narodowych przeciwstawiano w artykule bardziej aktywnemu ich wykorzystaniu do celów bieżących. Na łamach tygodnika tłumaczono bowiem, że

nie godzien jest wolności naród, który się tylko modli, płacze i odśpiewuje hymny na cześć swoich przodków, chwalać ich mocno za to, że byli dzielnymi ludźmi, a sam grosza nawet złamanego dać nie chce na broń i sukmany dla takich swych synów, co dziś na serio są gotowi naśladować owych tak chwalonych i oplakiwanych bohaterów⁹⁶.

Tygodnik ubolewał, że wiele osób ograniczało aktywność patriotyczną jedynie do udziału w uroczystościach rocznicowych i religijnych. Tymczasem — przekonywano — potrzeba była o wiele większa. „Taki niewolnik nie jest godzien nawet imienia swoich wolnych przodków świętokradzko wymawiać, jeżeli nie czyni nic, aby sobie i swemu potomstwu godność ludzi wolnych przywrócić” — piętnowano postawę „rocznicowych patriotów”⁹⁷.

Podsumowanie

Powstanie styczniowe było obecne na łamach amerykańskiej prasy polonijnej w analizowanym okresie przede wszystkim w formie informacji o organizowanych i odbytych wydarzeniach rocznicowych. O wiele rzadziej drukowano dłuższe teksty publicystyczne, poruszające kwestie zasadności wybuchu zrywu z 1863 r. czy jego konsekwencji dla dalszych losów polskiego narodu. Z tego też powodu spory towarzyszące krajowej debacie o powstaniu styczniowym pojawiały się w prasie polonijnej z o wiele mniejszą intensywnością. Zarazem jednak nie ulega wątpliwości, że wspomnienie o powstaniu należało do kluczowych — obok Konstytucji 3 maja i po-

⁹³ *Obchody listopadowe*, „Zgoda” 1913, nr 48, s. 1.

⁹⁴ Tamże, s. 1.

⁹⁵ Tamże, s. 1.

⁹⁶ Tamże, s. 1.

⁹⁷ Tamże, s. 1.

wstania listopadowego — elementów pamięci zbiorowej amerykańskiej Polonii, co znajdowało swoje odzwierciedlenie w zawartości poszczególnych tytułów. Prowadzony na ich łamach dyskurs pamięci opierał się przede wszystkim na przywoływaniu tych elementów, które wzmacniały wśród czytelników poczucie jedności. W pierwszej kolejności było to podkreślenie bohaterstwa powstańców oraz brutalności rosyjskiego zaborcy. Równie często odwoływano się do religii, nadając powstaniu styczniowemu sakralny charakter⁹⁸. Wielokrotnie rocznicowym obchodom towarzyszyły apele o jedność polskiego wychodźstwa. Tym samym powstanie zyskiwało szczególne miejsce w kanonie pamięci narodowej. Stając się jednym z fundamentów tożsamości narodowej Polonii, sprzyjało zachowaniu jej kulturowej odrębności w ramach amerykańskiego społeczeństwa. W zgodnej bowiem ocenie redakcji polonijnych wspomnień powstania styczniowego i obchody jego kolejnych rocznic miały do zrealizowania konkretne zadanie, tj. podtrzymanie ducha wolności i przygotowanie do kontynuowania walki o niepodległość Polski. Z tego względu szczególnego znaczenia nabierała pięćdziesiąta rocznica powstania styczniowego przypadająca na rok 1913. Poprzedzająca wybuch pierwszej wojny światowej, przywoływała wspomnienie „ostatniej walki orężnej”, a zarazem prowokowała do stawiania pytań o właściwą postawę w zapowiadającym konflikcie światowych mocarstw.

Bibliografia (wybór)

- Babiński G., *Prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, [w:] H. Kubiak, E. Kusieliwicz, T. Gromada, *Polonia amerykańska. Przeszość i współczesność*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988.
- Hallin D.C., Mancini P., *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, Kraków 2010.
- Hinc A., *Pamięć powstania styczniowego w Poznańskim w latach 1864–1914*, [w:] *Dziełnictwo powstania styczniowego. Pamięć. Historiografia. Myśl polityczna. Zbiór studiów*, red. A. Kulecka, Warszawa 2013, s. 89–100.
- Jaroszyńska-Kirchman A.D., *The Polish Hearst. Ameryka-Echo and the Public Role of the Immigrant Press*, Chicago and Springfield 2015.
- Kruszka W., *Historia polska w Ameryce*, tom IV, Milwaukee 1905.
- Kuzniowski A.J., *The Polish-American Press*, [w:] *The Ethnic Press in the United States. Historical Analysis and Handbook*, red. S.M. Miller, New York – Westport – London 1987.
- Olick J.K., *Memory and the Nation. Continuities, Conflicts, and Transformations*, „Social Science History” 1998, vol. 22, no. 4, s. 377–387.

⁹⁸ Por. K. Wasilewski, *Media and the sacralization of history*, „Central European Journal of Communication” 2016, nr 9, s. 114–130.

- Paczkowski A., *Prasa polonijna w latach 1870–1939. Zarys problematyki*, Warszawa 1977.
- Paczkowski A., *Prasa polska na obczyźnie (1870–1918)*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.
- Paczkowski A., *Rola prasy polonijnej w procesie integracji Polonii (na przykładzie Francji)*, „Studia Polonijne” 1983, t. 6, s. 153–154.
- Paczkowski A., *Współtwórcy prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 31(3–4), s. 101–108.
- Parker R.E., *The Immigrant Press and Its Control*, New York and London 1922.
- Radzik T., *Polonia amerykańska wobec Polski 1918–1939*, Lublin 1990.
- Symmons K.S., *Ze studiów nad Polonią amerykańską*, Warszawa 1979.
- Wasilewski K., „Bezdomnych gromady niemałe...” *Dyskurs migracyjny na łamach prasy amerykańskiej (1875–1924)*, Poznań 2017.
- Wasilewski K., „The Ski Family”. *Wizerunek prasowy polskich imigrantów w prasie amerykańskiej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Polacy w Ameryce*, red. M. Kordas, K. Kucharski, I. Stefaniak, Warka 2017, s. 182–195.
- Wynar L.R., *Guide to the American Ethnic Press. Slavic and East European Newspapers and Periodicals*, Kent 1986.